„GŁOS NARODU“
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie poranne — Cena 4 halerze

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 180 — Kraków, piątek dnia 13 kwietnia 1906 roku. — ROK XIV

Wybuch Wezuwiusza.

Neapol. (Godz. 4 popoł.) Opad popiołu znowu się zwiększa i niebo tak się zaciemniło, że można pracować tylko przy świetle lampy.

Neapol. Prof. Matteucci telegrafuje z obserwatorjum: Z wyjątkiem kilku sporadycznych wstrząśnień ostatnia noc minęła spokojnie. Także instrumenta obserwacyjne wskazują tylko nieznaczne wstrząśnienia. Zaczynam nabierać ufności. Pożądanemby było, aby silny wiatr rozproszył mgłę popiołu, zapełniającą atmosferę Neapolu i okolice dookoła Wezuwiusza.

Neapol. Słońce zaczyna się pokazywać, światło jego jednak jest tak słabe, jak przy zaćmieniu

Neapol. Współpracownik pisma „Giorno“ rozmawiał z geologiem Mercalli'm, który oświadczył, że należy uważać okres wybuchowy za ukończony; opad piasku czerwonego jest dowodem zakończenia się erupcyi.

Neapol. W Portici i Sant Giovanni a Teduccio ciągle spada gęsty popiół. Robotnicy i żołnierze zajęci są usuwaniem popiołu z domów i ulic. Ruch tramwajowy częściowo podjęty. W Torre del Greco położenie niezmienione. Dyrektorowi obserwatoryum Matteucci'emu dostarczono żywności.

Neapol. „Giorno“ donosi, że miejscowość Saviano bardzo ucierpiała. Kościół i setki domów runęły, wiele domów grozi zawaleniem. 2 osoby zginęły, wiele rannych. Okolica jest całkiem spustoszona. 2,000 zbiegów schroniło się do Surno, gdzie rozdzielają im żywność.

W Torre del Greco po raz pierwszy od trzech dni widziano wczoraj słońce. Wojsko pracuje niezmordowanie nad usunięciem przeszkód komunikacyjnych.

Neapol. Jak dzienniki donoszą, pogłoski o katastrofie w Somma są przesadzone. Tylko jeden dach tam runął, zresztą nie było tam szkód.

W San Sebastian przedwczoraj o g. 8 wieczór nastąpił silny opad popiołu. Tłum urządził procesyę z obrazami św. Sebastyana.

W Torre del Anunciata szalejący orkan wczoraj ustał. Żołnierze przywrócili komunikacyę z Resiną. Połączenie kolejowe z Torre del Anunciata do Neapolu nie grozi niebezpieczeństwem.

W Episcopio spadają kamienie ważące przeszło 300 gramów.

W Barra panowała wczoraj taka ciemność, że przez cały dzień musiano świecić latarnie.

Neapol. Król przybył wczoraj rano o g. 7 i pół do Ottajano i zwiedził okolicę, dotkniętą katastrofą. Następnie udał się król do San Giuseppe i Somma Vezuviana. W południe prezydent gabinetu Sonnino i minister skarbu Salandra udali się koleją do okolic, dotkniętych katastrofą. Z okolic tych nadchodzą lepsze wiadomości. Opady popiołu zmniejszyły się. Ludność zaczyna się uspakajać. W Somma Vezuviana ubiegłej nocy dał się słyszeć trzykrotny huk pod ziemny.

Rzym. W całych Włoszech otwarto składki na ofiary katastrofy. Wykazują one dotąd pół miliona lirów.

Neapol. Ministrowie Sonnino i Salandra odbyli wczoraj konferencyę w sprawie akcyi ratunkowej, poczem Sonnino ponownie przeznaczył 100,000 lirów do rozdzielenia między dotkniętych.

Neapol. Dzienniki rzymskie i prowincyonalne zapełnione są pochwałami dla odwagi i poświęcenia prof. Matteucci, który mimo niebezpieczeństwa nie opuszcza obserwatoryum i czyni dalej swe badania. Także zachowanie się żołnierzy zasługuje na zupełne uznanie.

Z ROSJI.

Masowy strejk głodowy.

Petersburg (Tel. Wł.) We wszystkich więzieniach rosyjskich wybuchł strejk głodowy. Więźniowie oświadczają, że tak długo nie będą przyjmować pokarmów, aż otrzymają sądowe oskarżenia, za co są aresztowani. Ten masowy strejk stawia administracyę w bardzo trudnem położeniu.

Rewolucjoniści rosyjscy.

Moskwa (P. a. t.) Policya uwięziła okręgowy komitet socjalistyczny i skonfiskowała tajną drukarnię.

Uwolnienie redaktora „Rusi.“

Petersburg. (Tel. Wł) Redaktor „Rusi“, Kramlej, uwolniony z więzienia za złożeniem kaucji w wysokości rb. 10,000.

Wybory nie będą unieważnione.

Petersburg (Tel. Wł.) Istniejąca przy pierwszym departamencie senatu komisja do spraw wyborów do Dumy odrzuciła wszystkie skargi i protesty przeciw wyborom w różnych miejscowościach, a tak samo protest przedstawicieli Związku narodu rosyjskiego Dubrowina i Majkowa z powodu wyborów w Petersburgu, które należy uznać za nieulegające skasowaniu, ponieważ minął już oznaczony przez prawo termin wnoszenia protestów.

Przygotowania rządu przed Dumą.

Petersburg (Tel. Wł.) „Nowoje Wremia“ donosi, iż minister spraw wewnętrznych postanowił żołnierzy żandarmeryi uzbroić w karabiny typu kozackiego, a to z powodu, iż w czasach zamieszek rewolucjoniści używali broni dalekonośnej, wobec której rewolwery żandarmerji na nic się przydać nie mogły. Ma być rozdanych 8.508 karabinów i 435, 000 nabojów. Rada państwa przyznała kredyt w tym celu jednomyślnie.

Mowa tronowa.

Petersburg (Tel. wł.) „Now. Wrem.“ podaje, że otwarcie Dumy mową tronową nastąpi nie w Carskiem Siole, gdzie nie byłoby miejsca ku temu, ale w pałacu zimowym.

Kokietowanie „kadetów.“

Inspirowane przez sfery biurokratyczne „Nowoje Wremia“ czyni nagły zwrot w stronę konstytucyjnych demokratów. W artykułach swoich pismo to dowodzi, że „Związek 17 października“ był tworem wątłym i marnym, stronnictwo zaś konstytucyjno-demokratyczne jest wyrazem postępu i energji. Następnie pismo to twierdzi, że kraj wymaga reform liberalnych, i że najpewniejszym punktem wyjścia dla rządu będzie centrum lewicy.

Cywilizacja w Rosji.

Petersburg. Rada ministrów przedstawi carowi wniosek o upoważnienie do zwołania konferencyi w kwestyi porozumienia między Rosją, Niemcami, Austrją i Francją w sprawie wzajemnej ochrony dzieł sztuki i literatury.

Pożyczka rosyjska.

Paryż. Na giełdzie krąży pogłoska że warunki emisji nowej 5 prc. pożyczki rosyjskiej są następujące: Kurs emisyjny 88 fr., płatny w 5 ratach, a to 10 prc. natychmiast przy subskrypcji, 12 prc. przy repartacji, a 22 prc. w 3, 6 i 9 miesięcy później.

Paryż. W Izbie deputowanych poruszono kwestję pożyczki rosyjskiej. Socjalista Vailland zaprotestował, by rząd czynił jakiekolwiek ułatwienia. Rouanet (socjalista) oświadczył, że Francja nie może zajmować poniżającego stanowiska wobec Rosji. Minister Bourgeois zaprotestował przeciw wyrażeniu i oświadczył, że Francja jeszcze wobec nikogo nie zajmowała poniżającego stanowiska. Przedłożenie kredytowe jednomyślnie przyjęto.

Gorkij w Ameryce.

Londyn (Tel. Wł.) Maksym Gorkij przybył do Nowego Jorku, powitany tam entuzjastycznie przez wychodźców z Rosji i przez wielu Amerykan. Przy powitaniu wygłosił on mowę, w której podniósł, że w Rosji wkrótce wybuchnie wielka krwawa rewolucja, poczem Rosja zamieni się w republikę na wzór Stanów Zjednoczonych.

Gorkij wybiera się w podróż agitacyjną przez całą Amerykę północną, aż do Meksyku.

Londyn (Tel. Wł.) „Tribuna“ podaje o przybyciu Gorkiego do Nowego Jorku następujące szczegóły: Gdy Gorkij dnia 11 bm. przybył do Nowego Jorku, powitały go tłumy wychodźców z Rosji i Amerykan, zebrane w miejscu, gdzie przybijają statki Lloydu niemieckiego. Mężczyźni powitali go głośnymi okrzykami „hurra“ wiele kobiet płakało. Gdy Gorkij szedł do przystani, wiele osób całowało jego ubranie.

Inspektor komory nie robił Gorkiemu żadnych trudności, zapytał go tylko, czy jest anarchistą. Gorkij z uśmiechem odpowiedział, że nie jest nim i uznaje porządek społeczny, i dla tego właśnie dąży do obalenia obecnego systemu w Rosji.

W rozmowie z dziennikarzami oświadczył Gorkij, że Witte jest intrygantem i że rewolucja go zmiecie.

Wieczorem w dniu przybycia Gorkiego, odbył się na jego cześć obiad, w którym wzięło udział wiele osób ze świata literackiego.

Róża Luksemburg.

Berlin (Tel. Wł.) „Deutsche Tgsztg.“ podaje, że Róża Luksemburg pomimo swego małżeństwa z poddanym niemieckim, nie ma poddaństwa niemieckiego, gdyż nie załatwiła odpowiednich formalności.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

Kraków, 13 kwietnia.

— *Resurekcja* w katedrze na Zamku odbędzie się w sobotę o godzinie 6 wieczorem, — w kościele N. M. P. i u OO. Dominikanów o godzinie 8 wie

czorem; w innych kościołach o godzinie 7 wieczór lub nazajutrz o godzinie 6 rano.

— *Kwesta w kościele OO. Franciszkanów* w piątek. od 8 do 9 Paulina Goeblowa, od 9 do 10 Jadwiga Muczkowska, od 10 do 11 Mąckowa od 11 do 12 Ludwika Kernowa, od 12 do 1 Aniela Grodyńska, od 1 do 2 Maryla Broniowska, od 2 do 3 Janowa Federowiczowa, od 3 do 4 Helena Lebensteinowa, od 4 do 5 Marya Smolarska, od 5 do 6 Helena Starzewska. od 6 do 7 Karolina Fryben.

Sobota: od 8 do 9 Paulina Goeblowa, od 9 do 10 Jadwiga Mucskowska, od 10 do 11 Mąckowa od 11 do 12 Ludwika Kernowa, od 12 do 1 Aniela Grodyńska, od 1 do 2 Maryla Broniowska, od 2 do 3 Róża Smolarska, od 3 do 4 Helena Lebensteinowa, od 4 do 5 Marya Smolarska,, od 5 do 6 Helena Starzewska, od 6 do 7Szumlakowska.

— *Śp. Maksymilian Karczyński*, doktór filozofii, profesor zwyczajny filologji rom., dyrektor seminarjum i proseminarjum filologji rom. Uniwersytetu Jagiellońskiego, — członek czynny krakowskiej Akademii Umiejętności, członek komisji egzaminacyjnej dla kandydatów nauczycieli gimnazjalnych i szkół realnych, zmarł w Krakowie wczoraj. Pogrzeb z Collegium medicum odbędzie się jutro o godz. 3 po południu.

— *Loterja spożywcza* w ujeżdżalni p. Targoskiego zgromadziła wczoraj sporą ilość publiczności, która oblegała wszystkie dziesięć stołów obficie zaopatrzonych szynkami i kiełbasą, oraz różnego rodzaju drobiem żywym. Nie brakło tam butelek z różnymi napojami przeważnie z winem, nawet szampańskiem, były nawet 2 antałki piwa. Ciast, bab, placków było pod dostatkiem, nadto był cukier, makarony i pomarańcze. Z żywego inwentarza był duży baran siwy i mały baranek czarny, pstrokate ciele i 3 małe koźlątka. Losy w przeciągu jednej godziny zostały rozkupione.

Dla Zakładu św. Jadwigi, na korzyść którego odbyła się ta loterja nadesłali nadto: prof. dr. Jordan 10 kor., p. Adamowa Doboszyńska 10 k., p. Kluczycka 10 k., i p. Pakies 10 kor.

Organizacja nauczycieli szkół ludowych dnia 17 bm. o godzinie 9 rano w lokalu Krakowskiego Tow. Nauczycielskiego odbędzie się posiedzeni Wydziału wykonawczego krakowskiej ankiety z 28 grudnia 1905 roku. złożonego z wszystkich komisji statutowej, organizacyjno-skarbowej wiecowej i wnioskowej, w celu wprowadzenia w życie organizacji nauczycielstwa na podstawie statutu § 78 pt. Postanowienia przejściowe. Porządek dzienny obejmuje: 1) zagajenie. 2) Odczytanie statutu krajowego Związku nauczycielstwa ludowego w Galicji", oraz ułożenie instrukcji dla ognisk miejscowych i kół powiatowych. 3) Omówienie organizacyjnych czynności i odezwa do nauczycielstwa. 4) Wnioski i interpelacje.

— *„Na pochwałę" zakładu Ubezpieczeń robotników.* Komunikują nam z miasta: Jak zakład ubezpieczenia robotników od wypadków płaci poszkodowanym w razie ciężkiego uszkodzenia, służy przykład na Janie Włodarczyku, woźnicy p. Stanisława Rożnowskiego. — Włodarczykowi zdarzyło się 1 listopada roku zeszłego, że jeden z koni tylnemi stępami popchnął go tak nieszczęśliwie, iż wpadł do kaźni napełnionej wodą i omal się nie udusił, ale co więcej, koń kopytami wybił mu aż 9 zębów, złamał dolną, a nadłamał górną szczękę oraz zranił w okropny sposób wargi i pod niebienie, tak, że Włodarczyk po wypadku przeleżał 7 tygodni i pozostał oszpecony, ogłuszony i z wadami w mówieniu przez utratę zębów. Przez cały czas choroby p. Rożmowski ze względu, że Włodarczyk był dobrym i pilnym sługą obarczonym rodziną, płacił mu całą płacę bez względu na ekwiwalent z miejskiej kasy chorych dla robotników. — Kiedy jednak Włodarczyk upomniał się o słuszne odszkodowanie ze strony Zakładu ubezpieczenia, Zakład ten przyznał mu aż 7 koron 48 halerzy, które przesłał przez kasę chorych i którą to kwotę kasa zatrzymała za wypłacony ekwiwalent, tak, że Włodarczyk dostał do ręki tylko kwit. Wypadek ten może służyć za przykład, jakie odszkodowanie można otrzymać od Zakładu ubezpieczenia w razie rzeczywistego wypadku, nawet ciężkiego. A przecież ubezpieczenie jest przymusowe. Ale prawda, potrzeba przecież płacić urzędnikom i oszczędzać na fundacje, a biedacy niech idą z kwitkiem. Dodać trzeba, że kasa chorych nie ma prawa zatrzymywać kwoty wypłaconej przez Zakład, gdyż za ubezpieczenie płaci się osobno, a za kasę chorych osobno. Więc jedno z drugiem nie ma nic wspólnego. Nie pierwszy jednak raz zdarzają się podobne sprawy tak kasie jak Zakładowi.

Telegramy.

(z dnia 13 kwietnia)

Zmiany w reformie wyborczej.

Wiedeń (Tel. Wł.) Dzienniki poranne podają, że minister spraw wewn. podczas obecnej pauzy parlamentarnej wypracował **projekt częściowej zmiany przedłożenia rządowego reformy wyborczej. Zmiana ta dotyczy liczby mandatów** i rozdziału okręgów wyborczych. Po świętach **minister będzie w tej sprawie konferował z przedstawicielami stronnictw.**

Z Węgier.

Budapeszt. Nadzwyczajne zgromadzenie stołecznego municipium jednomyślnie przyjęło wniosek, by członkowie stołecznego wydziału municipium złożyli *in corpore* u stóp tronu podziękowanie za wspaniałomyślną decyzję monarchy, podyktowaną miłością do narodu węgierskiego, a, zarazem, by złożyli życzenia nowemu rządowi.

Wiedeń. Dziennik urzędowy ogłasza nadanie godności tajnych radców b. ministrom węgierskim Hegeduisowi, Justowi i Gegusowi.

Zmiany w dyplomacji.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj na uroczystej audyencyi pożegnalnej ambasadora Stanów Zjednoczonych Storera i odebrał jego pismo odwołujące.

Po konferencji marokańskiej.

Paryż. Izba deputowanych obradowała nad kredytami dla pokrycia kosztów konferencji w Algesiras, przyczem minister odczytał oświadczenia co do stanowiska i polityki Francji w sprawie marokańskiej. Bourgeois podniósł, że specjalne interesy Francji w Marokku zostały przez umowę w Algesiras całkiem jasno i w zadowalniający sposób uznane. Kanclerz Bülow sam mówił o istotnych prawach Hiszpanii i Francji w Marokku. Minister wyraził podziękowanie delegatom ?ancuskim, jakoteż delegatom austrjackim i włoskim za częste pośrednictwo i wynalezienie szczęśliwych formułek, co ułatwiło sprawę, oraz podziękowanie delegatom Hiszpanji, Anglji, i Rosji. Francja mogła przy tej sposobności poznać siłę swych sojuszów, oraz przyjaźń i sympatję, jakiemi się cieszy u innych mocarstw. Z tego czerpiemy siłę do dalszej akcji w imieniu cywilizacji, sprawiedliwości i pokoju.

Ślub króla hiszpańskiego.

Madryt. Ślub króla naznaczony stanowczo już na 1 czerwca. Uważają za nieprawdopodobne, aby cesarz Wilhelm przybył w ciągu wiosny do Madrytu.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza. Cesarz nadał komisarzowi straży skarb Frydérykowi M a l i n o w s k i e m u w uznaniu uratowania przez niego z narażeniem własnego życia 2 osób z płomieni, złoty krzyż zasługi.

Wydawca dr. Antoni Beaupre, redaktor odpow. Jan Grzywiński, drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

Tajemnica stanu.

Romans polityczny przez Antoniego Hoppe.

19) (Ciąg dalszy)

Trzeba było odpowiedzieć godnie temu zadaniu.

O ile mi się to udało, sam czytelnik osądzi w dalszym ciągu.

— Zdobywasz podobno złote laury, kuzynie — rzekła mi na wstępie moja czarująca narzeczona. — Jesteś jak Szekspirowski książę Henryk, który, zostawszy królem, zmienia się odrazu. Lecz Wasza Królewska Mość daruje: zapomniałam, że mówię do prawdziwego króla.

— Błagam cię, kuzynko, mów mi zawsze wszystko, co ci serce dyktuje i nazywaj mnie nie inaczej jak po imieniu.

Patrzała na mnie przez chwilę.

— I owszem — odparła — chętnie z tego skorzystam. Ale, doprawdy, Rudolfie, zmieniłeś się do niepoznania. Nawet wyraz twarzy masz inny.

Ponieważ rozmowa szła niebezpiecznymi szlakami, próbowałem więc skierować **ją** w inną stronę.

— Brat mój powrócił już podobno. Słyszałem, że odbywał jakąś wycieczkę.

—Tak, powrócił — odparła, lekko brwi marszcząc.

— Nie może długo po za obrębem Sterlsau przebywać — nadmieniłem z uśmiechem, — tęsknota go tu z powrotem przywodzi. Zresztą rad jestem, że powrócił. Im bliżej jesteśmy siebie, tem lepiej.

— Czy dlatego, kuzynie, że możesz łatwiej... — Poznać jego zamiary i myśli? Być może. A ty, kuzynko, czyś mu rada?

— Nie mówiłam tego.

— Inni to mówią za ciebie.

— Ludzie bywają zuchwali — rzekła z wyniosłością.

— Czy i mnie do tych zuchwalców zaliczasz?

— Waszej Królewskiej Mości wszystko wolno — odparła. składając mi ukłon głęboki. Po chwili jednak dodała figlarnie — o ile jednak...

— O ile? — podchwyciłem.

— O ile jednak nie wmawia we mnie, że ks. Strelsau obojętnym mi nie jest. Dbam o niego tyle, co, co... o ten koniec paznogcia. — Mówiąc to, wysunęła swój śliczny paluszek.

Mój Boże, cobym ja dał, żeby być w tej chwili prawdziwym królem!

— Nie pragniesz zatem wiedzieć. co się dzieje z twoim kuzynem Michałem?

— Z moim kuzynem Michałem? Ja go nazywam poprostu księciem Strelsau.

— Mówisz do niego jednak po imieniu, gdy go widzisz.

— Mówiłam tak z rozkazu twojego ojca, Rudolfie.

— A teraz będziesz mówiła z mojego...

— Jeśli taka twoja wola.

— Naturalnie. Powinniśmy wszyscy być uprzejmi dla naszego drogiego Michała.

— Czy rozkażesz mi także przyjmować jego przyjaciół?

— Wierną szóstkę?

— I ty ich tak nazywasz, kuzynie?

— Powtarzam za innymi. Lecz nie śmiałbym ci wogóle dać rozkazów, ani nawet prosić cię o to, co ci jest niemiłem. Nie masz zresztą obowiązku przyjmować kogokolwiek.

— Oprócz ciebie, nieprawdaż?

— Nie jestto obowiązek, lecz łaska, o którą pokornie proszę.

W chwili tej z ulicy doleciały głośno okrzyki. Księżniczka podbiegła do okna.

— To on! — zawołała — książę Strelsau.

Tłum wita go radośnie.

Uśmiechnąłem się, lecz nic nie odparłem. Księżniczka usiadła znowu. Przez chwilę panowało milczenie. Hałasy zewnątrz umilkły, do uszu moich natomiast doleciały kroki w przedpokoju. Zacząłem prowadzić rozmowę o sprawach potocznych. Ciekaw byłem w duszy, co się stało z Michałem, gdy nagle, ku wielkiemu mojemu zdziwieniu, Flawia składając **rączki, szepnęła** niespokojnie:

— Źle robisz, kuzynie, drażniąc i doprowadzając go do gniewu.

— Kogóż ja drażnię? Kogo do gniewu doprowadzam?

— Kogóżby, jak nie Michała, każąc mu czekać.

— Ależ ja mu wcale czekać nie każę.

— Więc może tu wejść?

— Ależ naturalnie, skoro sobie tego życzysz.

Spojrzała na mnie zdumiona.

— Dziwny jesteś doprawdy — rzekła, — wszak wiesz równie dobrze, jak i ja, że nie wolno tu wchodzić nikomu, dopóki ty jesteś ze mną.

Niezrównany przywilej królewskości!

— Pochwalam bardzo ten przepis etykiety — zawołałem. — lecz wyszedł mi zupełnie z pamięci. A gdybym ja był z jaką inną osobą, czy tobie, kuzynko, służyłoby prawo wejścia?

(Ciąg dalszy nastąpi.)